

PRENUMERATA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 6
Półrocznie " 3
Kwartalnie " 1 k. 50
Miesięcznie " 30
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 8
Półrocznie " 4
Kwartalnie " 2

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 8 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Wczoraj: Oczyszczenie N. M. P.
Jutro: Błażeja B. M.
Wschód słońca o godz. 7 min. 45. Zachód o godz. 4 min. 48.
Długość dnia godz. 8 min. 58. Przybyło dnia godz. 1 minut 13.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie w piątek.

RUCH PRZEMYSŁOWO - HANDLOWY

W CESARSTWIE I KRÓLESTWIE.

L

Z przemysłu rolnego.—Ciężki przedówek.—Projekt unormowania taryf kolejowych.—Narady.—Spółki ziemniarskie.—Kredyt rolny.

Ostatnie wiadomości z różnych stron kraju i Cesarstwa, niewiele dobrego wróżą z początkiem nowego roku dla ziemian. Zawszą słyhać skargi na dotkliwy brak paszy dla bydła; przy końcu roku zeszłego notowano wyprzedaje inwentarza po szalenie niskich cenach, a przedówek zapowiada się wogóle bardzo smutnie, w niektórych okolicach nawet groźnie, jeżeli wczesna wiosna nie przyjdzie z pomocą.

W niektórych powiatach daje się już uczuwać brak ziarna, gdyż potrzeba zmusiła rolników do wyprzedaje zboża, pomimo nader niskich cen. Przy końcu r. z. ceny poszły znacznie w górę, zwłaszcza ceny pszenicy trzymały się silnie przez cały styczeń na targach zbożowych warszawskich. Kto nie śpieszył się z wyprzedaje, a miał zapasy, mógł je dobrze spieniężyć, ale takich było niewiele wśród ziemian. Korzyść odnieśli przeważnie handlarze, którzy dawniej wykupili ziarno za bezcen.

Od kilku lat nie było tak znacznych dowozów zboża na rynek warszawski z Cesarstwa i gubernij kraju południowo i północno-zachodniego, jak obecnie. Tam ceny są znacznie gorsze, stamtąd też dostawiają handlarze ziarno do Królestwa, co łącznie z niekorzystnymi wiadomościami z rynków zagranicznych, wywołuje zniżkową tendencję na rynkach naszych. Zresztą, opróżnione już po większej części spichrze ziemniarskie z jednej strony, jako też niekorzystne warunki handlu zbożowego, dzięki rozmaitej polityce taryfowej dróg żelaznych z drugiej strony, składają się na tak niefortunny stan przemysłu rolnego, że z wyższych cen zboża, ze sposobności spekulacyjnej w tranzakcyach, korzystają wszyscy—z wyjątkiem najbardziej zainteresowanych producentów rolnych.

Jak się zarysuje stan przyszłych urodza-

jów, o tem trudno chochy w przybliżeniu dać jakąś ocenę; jednakże i w tej mierze niebrak obaw, z powodu nader kapryśnych zmian zimy tegorocznej, które na zasiewy ozime oddziaływały w niektórych stronach bardzo niekorzystnie. Tymczasem zanotować przychodzi, że koniec roku zeszłego przyniósł kilka ważnych wiadomości o pracach i projektach, odnoszących się do poparcia przemysłu rolnego. Słyszeliśmy między innymi, że osobna komisya pracuje w Petersburgu nad projektem unormowania taryf kolejowych na przewóz zboża. Powszecchnie utrzymują, że polityka taryfowa dróg żelaznych więcej szkodzi handlowi zboża, aniżeli konkurencya zagraniczna, zatem wieść o projekcie unormowania taryf żywo zainteresowała rolników. Ostatnio znów, zarządy kolejowe otrzymały od właścicieli sfer prawodawczych polecenie zbadania tymczasowych przepisów o wydawaniu pożyczek przez bank państwa na transporty zboża, za pośrednictwem dróg żelaznych. Projekt tych przepisów, raz już opracowany przez delegacyę zjazdu przedstawicieli kolejowych, nie uzyskał sankcyi z powodu, iż odnosił się jedynie do transportów wewnętrznych; polecono rozszerzyć go na transporty zagranicę wysyłane. Obadwa projekty dopełniają się wzajemnie i mogą dobry wpływ wywrzeć na interesy produkcji rolnej. Nie próżnowała też delegacya rolna warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Na posiedzeniach grudniowych zajmowano się sprawą podwyższenia zapłaty za bydlę bite z powodu księgosuszu i postanowiono wyjednać w drodze właściwej lepsze warunki w tej mierze, jakoteż postarać się o obostrzenie przepisów kwarantannowych. Dalej obradowano nad kwestyą ubezpieczeń gubernialnych i polecono osobnej komisji sformowanie i wymotyowanie wniosków odpowiednich dla władz towarzystwa. Jedną z najważniejszych była dyskusya w sprawie projektu spółki, która by prowadziła wywóz mięsa za granicę; p. Plewako przedstawił tu dane, wykazujące znaczne korzyści z hodowli wołów na handel wywozowy mięsa. W dyskusyi zaznaczyły się jednak silne różnice zdań i wątpliwości, których zbadaniem zajęć się ma komisya specjalna. W ostatnich dniach przed Nowym Rokiem odbyła się wreszcie narada w redakcyi „Gazety Rolniczej“ w kwestyi pracy specjalnej, mającej odpowiedzieć na pytanie: jak obecnie, przy zmienionych z

gruntu warunkach gospodarować należy. Pracę tę podzielono na działy, odpowiednio do rozmaitych gałęzi rolnictwa i każdy dział oddano do opracowania osobnej grupie specjalistów. Tak zebrany materiał ujął p. Jeziorański w całość gotową do druku, a praca ta ukaże się w „Gazecie Rolniczej.“

O spółkach ziemniarskich słyhać u nas bardzo mało; tworzenie ich napotyka na tyle trudności, bądź to dla braku kapitału, inicjatywy, bądź dla innych przyczyn, że z prawdziwą radością powitaliśmy zorganizowane ostateczne towarzystwo oczyszczania i wywozu spirytusu. O spółce tej pomówimy jeszcze w dalszym ciągu sprawozdań z ruchu przemysłowego. Tymczasem notujemy, że projekt spółki owocowej, który uważano już za przepadły, podjęty został na nowo i dzięki energicznej inicjatywie przedstawicieli „Ogrodnika Polskiego“ znajduje się na drodze do urzeczywistnienia. Postanowiono wprowadzić zacząć operować z kapitałem zmniejszonym do połowy, t. j. 5,000 rs., a jako ostateczny termin do zebrania tej sumy naznaczono dzień 10 marca r. b.; dotąd zapisało się 41 wspólników z funduszem 3,000 rs.

Z nowszych spółek dobrze rozwija się stowarzyszenie ziemian miechowskich, założone przed rokiem w celu prowadzenia kupna i sprzedaży sprzętów gospodarskich, oraz załatwiania drobnych interesów komisowo-rolnych. Kapitał włożony w przedsiębiorstwo dał 12 proc. zysku, oprócz korzyści z tańszego nabywania przedmiotów; zauważyć należy, że kredyt został wykluczony bezwarunkowo. Tych kilka dodatkich objawów, musimy zakłócić smutnym faktem rozwiązania stowarzyszenia handlowego ziemian pultuskich. Kapitał zakładu tej spółki wynosił ogółem 63,000 rs., pasywów nie było żadnych, aktywa zaś przedstawiały sumę wcale pokaźną; przystąpiono jednak do likwidacyi interesów, z powodu niemożności udzielania dalej zaliczeń na zboże. Podział majątku spółkowego rozpoczęto w grudniu.

Udział cudzoziemców w przemyśle Królestwa Polskiego.

IV.

Z ogólnej liczby 1,074 fabryk i zakładów przemysłowych Królestwa, tylko 785 stanowi własność krajowców, reszta zaś, t. j. 289 należy do cudzoziemców, przyczem 211 fabryk należy do poddanych niemieckich, 56 do austriackich i 22 do poddanych innych państw, czyli w procentach: fabryki należące do krajowców stanowią 73.09 proc. ogólnej ilości fabryk, należące do cudzoziemców 26.91 proc. Z pódród tej ostatniej kategorii, fabryki poddanych niemieckich stanowią 73.01 proc., fabryki poddanych austriackich 19.38 proc., fabryki zaś będące własnością poddanych innych państw tylko 7.61 ogólnej ilości fabryk należących do cudzoziemców. Tłómacząc te cyfry na język powszechnie zrozumiały, otrzymamy wynik następujący: z pódród wszystkich cudzoziemców, przemysł nasz najsilniej opanowali poddani niemieccy, którzy w pewnej części przedstawiają żywioł wrogi dla naszej narodowości, a zarazem szkodliwy dla państwa, wszelkie więc środki represyjne skierowane przeciwko nim mogą nam przynieść jedynie korzyść, o ile zmierzają będą do nadania przemysłowi Królestwa cech bardziej swojskich.

Table with 4 columns: gubernia, razem robotn. w tych fabryk., w fabrykach należących do 3 kraj., cudzo.

W liczbie fabryk 1,074, o jakich mówię w tej części swego artykułu, pewną ilością zarządzają sami właściciele, obywatel się bez dyrektorów. Łłłość tych fabryk wraz z podziałem ich według gubernij i

HISTORIA PRASY FRANCUSKIEJ.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 24).

Z obawy dotknięcia i urażenia współczesnych, wielu znakomitych pisarzy wolało zrzekać się wzmianek o epoce, w której żyli; z jakimiż trudnościami ja walczyć muszę, zamierzając pisać dzieje nie wieku naszego, lecz ostatnich tygodni, dnia dzisiejszego.

Po przedmowie tej nie następował ani artykuł wstępny, ani jakiegokolwiek samodzielne credo redakcyi, lecz wprost wiadomości z dziewiętnastu miast i krajów, co zaś dziwniejsze — ani jednego wiersza o wypadkach francuskich. Treść ułożoną była w sposób następujący:

- Wiadomości: z Konstantynopola — z kwietnia 1631 r.; Rzym — 26 kwietnia — w tej rubryce znajdowały się również wiadomości z Hiszpanii i Portugalii; — Niemcy północne — 30 kwietnia; Freistadt na Śląsku — 1 maja; Wenecya — 2 maja; Wiedeń — 3 maja; Szczecin i Lubeka — 4 maja; Frankfurt nad Odrą, Praga, Hamburg i Lipsk — 5 maja; Moguncya — 6 maja; Saksonia południowa — 9 maja; Frankfurt nad Menem — 14 maja; Amsterdam — 17 maja i Antwerpia — 24 maja.

Gazeta miała niezmiernie powodzenie. Wychodziła raz na tydzień, materiał atoli

okazał się tak obfitym, iż niebawem Rénaudot zmuszony był dołączać dodatek do ostatniego numeru każdego miesiąca. Rozmiar gazety stanowiły cztery stronicie w quarto, cena była sol paryski, t. j. mniej więcej 15 fen. Pięćset egzemplarzy pierwszego numeru przygotowano i rozprzedano jednego dnia — rzecz niemała, gdy się uwzględni powolność i mozolność drukowania dawnymi drewnianymi maszynami ręcznymi.

Przez długi czas „Gazette de France“ była jedynym piśmie francuskim. Po śmierci doktora wydawana była w dalszym ciągu przez jego synów i przez wiele lat rodzina ta posiadała wyłączne prawo wydawania gazety. „Gazette de France“ istnieje dotychczas i zaznaczyć należy ku jej chwale, iż jest to może jedyne na świecie pismo, które nigdy swej barwy nie zmieniło; jest ono dziś takim, jakim było przed rewolucyą, wiernem burbonom i zasadzie klerykalno-legitymistycznej.

Zdaje się, iż Rénaudot przez czas niejaki redagował „Gazette“ sam jeden, wreszcie jednak praca ta stała się dlań za wielką, zwłaszcza, że uprawiał przytem praktykę lekarską, zmuszonym więc był zaprowadzić kompletny personel redakcyjny, przyczem wspierał go Richelieu. Żadnemu atoli ze współpracowników niewolno było wyrazić w gazecie własnego lub jakiegokolwiek zdania, zadaniem ich było tylko tłómaczenie rozmaitych korespondencyj zewnętrznych na dobrą francuszczyznę, a spełniali je tak sumiennie, iż przez 150 lat gazeta ta uważana była za najlepszą pod względem stylu ze wszystkich gazet fran-

cuskich. Personel redakcyjny tygodnika tego płatny był nie przez Rénaudota, lecz przez rząd i najwybitniejsi współpracownicy pobierali około 1500 koron rocznie (3,600 marek, co ze względu na ówczesną daleko wyższą wartość pieniędzy wynosiłoby dziś do 10,000 marek). Za Rénaudota gazeta nie mogła żadnych przynosić zysków, nawet zaledwie pokrywała koszty, na to bowiem dodatki były zbyt liczne, a cena, zważywszy rozmiary pisma, zaniska. Nadto bezwstydnie eksploatowana była przez licznych korsarzy literackich. Prowincjonalni wydawcy przedrukowywali ją, dodawali dla zachęty kilka wiadomości miejscowych i sprzedawali pod inną nazwą. Rénaudot widział się zmuszonym wystąpić sądownie przeciwko tym rozbójnikom prasowym i wreszcie uzyskał rozporządzenie, według którego niektórym wydawcom w Avignonie, Lyonie, Rouen, Aix i Bordeaux za pewną opłatą roczną dozwolonym być miało przedrukowywać gazetę. Zaledwie jednak przeprowadził układ ten nie bez wielkich trudności i przykrości, gdy kilku wydawców paryskich poszło za przykładem godnych swych kolegów prowincjonalnych. Pojęcie opieki nad własnością literacką nader mało wówczas było wyrobionem; sam Rénaudot nie zdawał sobie z tego jasno sprawy, a prawo swoje opierał głównie na uzyskanym przezeń monopolu królewskim, wedle którego nikomu prócz niego nie wolno było wydawać gazety. Ludwik XIII więc wydał kilka jeszcze rozporządzeń z zagrożeniem surowej odpowiedzialności tym, którzyby nadal nie zaprzestali tego rodzaju grabieży; parla-

ment paryski również w tym sensie sąd swój wydał i Rénaudot jeszcze raz otrzymał potwierdzenie przywileju swego dla siebie i spadkobierców swoich.

Gazeta pozostawała w rękach jego rodziny, dopóki takowa nie wymarła z osobą jednego z wnuków Rénaudota, księdza, a więc bezpotomnie zeszłego i przeszła wówczas do rządu. Ówczesny minister Louvois mianował kilku po kolei urzędników dworskich redaktorami głównymi, a gazecie, która się z czasem powiększyła do ośmiu kolumn, dodano jeszcze cztery. W r. 1762 wydawnictwo gazety poruczonem zostało ministeryum spraw zagranicznych i pierwszy raz ukazała się z herbem królewskim. Liczba kolumn zmniejszona została znowu do czterech, lecz zato wydawano gazetę dwa razy tygodniowo, w poniedziałki i piątki, a pnumeratę zniżono z 18 na 12 fr. rocznie. Gazeta opłacała się wówczas doskonale, a dla redaktorów, dzielących się zyskami z ministeryum spraw zagranicznych, przypadało 20,000 franków rocznego dochodu. W r. 1787 wydawca Pancoulte, który usiłował wyrobić sobie monopol wydawniczy co do gazet, nabywając wszystkie wychodzące naówczas pisma, ofiarował się płacić po 50,000 franków rocznie za odstąpienie mu „Gazette de France“; rząd przyjął propozycyę tę, zastrzegłszy sobie prawo dozoru.

(D. a. n.)

poddaństwa właścicieli, przedstawia poniższa tablica.

Table with 3 columns: gubernia, krajowców, cudzoziem. Rows list various provinces like Warszawa, Piotrkowska, Łódź, etc.

Prawie wszystkie te zakłady przemysłowe należą do kategorii drobnych fabryk i zatrudniają po kilkunastu robotników.

Wszystkie pozostałe zakłady zarządzane są przez dyrektorów krajowców lub cudzoziemców, większość jednak dyrektorów jest pochodzenia krajowego, jak o tem przekonania czytelnika tabelka, wykazująca ilość fabryk zarządzanych przez cudzoziemców.

Table with 3 columns: gubernia, krajowców, cudzoziem. Rows list various provinces like Warszawa, Piotrkowska, Łódź, etc.

Ponieważ wzięliśmy pod uwagę tylko 1,074 fabryki i zakładów przemysłowych, a w 669 z nich zarządzają sami właściciele, przeto wypada, iż 405 fabryk pozostaje pod zarządzeniem dyrektorów, fabryki zaś zarządzane przez dyrektorów cudzoziemców stanowią 28.65 proc. czyli przeszło czwartą część, a zatem bardzo wiele i to przeważnie w fabrykach należących do cudzoziemców.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 31 stycznia). Początek tygodnia zapowiadał się dobrze na warszawskim targu walut obcych. Wogóle miejscowe warunki sprzyjały rablom.

zajutrz posunęła się do 53.27 1/2, i zakończyła tydzień 53.35. Obroty zachowały średnią miarę. Na targu papierów publicznych panował zupełny spokój.

Dziś Londyn, 27 stycznia. Towar rozprzedażny jest znówu bardzo poszukiwany, lecz obroty są ograniczone, ponieważ zapasy zmniejszają się i podaż jest mała.

Jedwab. Włochy górne, 24 stycznia. Od dwóch miesięcy trwający spokój w interesach niepewność stosunków politycznych, skłoniły już niektórych właścicieli do obniżenia cen.

Cukier. Odeśń, 23 stycznia. Rafinada B odzkiego 4.50, Gniwań 4.45, Czarnomorska 4.40.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Warszawa. Przyjazd p. Kappena, zarządzającego sprawami górnictwa w Królestwie jest w związku z pewnymi reformami w przemyśle górniczym.

Grodno. Ma tu powstać nowa fabryka sukna i kordów, której założycielem jest polak.

Program p. ministra skarbu. Według dziennika „Kijewskoe Slovo“, program nowego ministra skarbu, p. Wysniegradskiego, jest oparty na następujących zasadach:

nie działalności gieł i ich organów; 6) zasadnicze przejście w celach celnych w celu zastosowania ich do interesów narodowych rosyjskich; 7) zaprowadzenie monopolu gorzalkowego i tytoniowego i w ogóle czynny udział rządu w przedsiębiorstwach, których rozwój jest wstrzymywany przez spekulację, ale które przynoszą pokaźny dochód skarbowi państwa w podatkach pośrednich; 9) wypracowanie zasad prawidłowych dla taryf kolei żelaznych; 10) ścisła i rozsądna oszczędność w wydatkach, opierająca się nie na tem, ażeby ograniczać wydatki produkcyjne, lecz na tem, ażeby je powiększać, bo na tem wygra kraj i skarbowo państwa; 11) usunięcie wpływów zagranicznych na finanse rosyjskie i w ogóle życie ekonomiczne Rosyi.

Medal złoty — zakład św. Marty za bieliznę, hafty i inne wyroby, przyczem muzeum wyraziło w dyplomie życzenie, ażeby zakład utworzył kasę przeczności dla pracowników.

Medal srebrny — Jan Dütz za pianino i Strakacz i syn za produkcję aparatów kościelnych.

Medale brązowe — „Matylda“ za pranie bielizny, — B. Rejska za hafty do przybiorów kościelnych, — Józef Hildt za fortepiany i pianino, — Karolina Benjamin za wyroby włóczkowe, — W. J. Olszewski za wyborne odrobienie w warsztacie ślusarskim maszyny do szycia.

Listy pochwalne — Bieliński za rami ornamentowe, — Józefina Doboszyńska za koronki i hafty, — Gabriela Jasińska za malowanie na porcelanie, — Paulina Jarnicka za wyroby rzeźbiarskie w drzewie, — Gustaw König za wyroby stolarskie, — Wanda Kandler za koronki, — Laura Lewenberg za malowanie na porcelanie, atlasie i drzewie, — W. J. Olszewski za szafę do maszyny do szycia, — Marya i Lucyna Smoleńskie za pasmanterye dzietowe i koronki, — Józef Suchoński za rzeźby z drzewa do kościołów i mieszkań.

Przypomnienie medalu srebrnego — Józef Przewoźnik za wyroby nożownicze.

Przypomnienie medalu brązowego — Edmund Chrzanowski za wyroby z drutu, — Silberberg za lustra, — Antoni Wąsowicz za wyroby stolarskie, — Julian Berg za wyroby i maszyny pończosznicze i Al. Karwacki za smarowidła.

Kronika Łódzka.

(-) Właśnie, że na czasie. W N. 4-tym „Izraelity“ warszawskiego zamieszczono korespondencję z Łodzi, poświęconą głównie opisowi niedawno odbytego przedstawienia amatorskiego na biednych chorych (bikur choleim). Korespondent utrzymuje, że „urządzenie tego widowiska napotykało zrazu opozycję w części naszej (t. j. żydowskiej) inteligencji (!) a to dla przyczyn, którym, przy obecnie więcej prądach anty-żydowskich, pewnej słuszności odmówić nie można.“

mentów i szanownego korespondenta, który tym przyczynom słuszności nie może odmówić. Obawiamy się, że te przyczyny były raczej natury prywatnej, niż publicznej. Jeżeli zaś publicznej, prosimy je odstąpić. Nie chcemy czynić domniemań, lecz jeżeli niechęć inteligencji (czyżby?) żydowskiej źródło swe miała w niezadowoleniu z udziału chrześcijan w tem przedstawianiu, w takim razie, powiedzmy to otwarcie, opozycja przeciwko tak koniecznej łączności towarzyskiej chrześcijan z żydami, jest w najwyższym stopniu szkodliwa dla samych żydów. Nawet w zapale konserwatyzmu nie należy być nadto gorliwym, bo mu się szkodzi; lecz prawda, reakcja jest powszechną — zachciało się więc i pewnej garstce doszłych do znaczenia żydów, odgrywać rolę konserwatystów i Ludwików Veullotów w przeciwległym krańcu. Przypominamy tym panom historię powszechną; żydzi zawsze i wszędzie wygrywali jedynie na postępie. Wiecznie naprzód! Powinno być ich hasłem społecznym. Niechaj więc nasi łódzcy współobywatele wyznania mojżeszowego nie podtrzymują zbyt skwapliwie poprawnych już niemal w strzępki łachmanów konserwatyzmu, bo sami sobie i ciemniejszej rzeszy zgubę zgotują. Jesteśmy ich przyjaciółmi i dlatego pozwolimy sobie dać im radę jedyną, wedle nas skuteczną: rzucić się w szeroko dla nich rozwarłe ramiona postępu i bezwarunkowej tolerancji. Wszelkie stronięcie od tubylców, — da się uczuć przedewszystkiem im samym, jeżeli nie teraz, to później. Ci, co w gminie izraelskiej są na wierzechołkach, powinni być zamiast wyszukiwania prądów anty-żydowskich, — przeszkodzić raczej prądom nieprzychylnym, większości mieszkańców tego kraju.

(-) Pierwszy odczyt p. Leopolda Janikowskiego, na temat „Z podróży po Afryce“ odbędzie się jutro wieczorem o godzinie 8-ej w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej. Ponieważ część publiczności zwykła spóźniać się na wszelkie widowiska i koncerty, uważamy więc za potrzebne poprosić o zrobienie wyjątku tym razem, a by spóźniający się nie przeszkadzali prelegentowi i słuchaczom.

(-) Wyszedł z druku odczyt profesora Janusza, wygłoszony na obchodzie 132-letniego istnienia uniwersytetu moskiewskiego dnia 24 stycznia r. b. p. t. „Rys historyczny rozwoju przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiem.“ Sprawozdanie o tej pracy podamy wkrótce.

(-) Bal maskowy. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że rada powiatowa dobroczynności publicznej urzędzi niebawem, około 10-go lutego bal maskowy na koryście szpitala św. Aleksandra w Łodzi. Maskarady urządzone dawniej na rzecz szpitala, liczyły się do najpopularniejszych zabaw karnawałowych — wznowienie ich uważamy za myśl bardzo szczęśliwą. Podczas maskarady, o której mowa, członkowie towarzystwa dramatycznego p. Puchniewskiego wykonają o północy „tańce wygłodniałych, leczących się w szpitalu;“ ma to być intermezzo nader humorystyczne. Jesteśmy pewni, że maskarada powiedzie się doskonale i przyniesie pożądany zasilek szpitalowi.

(-) Zmarło w Łodzi w tygodniu ubiegłym od dnia 24 do 30 stycznia włącznie,

z Norą chodzili nad brzegiem morza, mr Tomasz Depny spoczywał w cieniściej kolumnie między Pimento Valley, oddzielony od nich czterema tysiącami mil. Mr Tomasz, paląc cygaro, beznamiętnie patrzył przed siebie; przy nim siedział olbrzymi pies z rasy najdzikszych.

Młody Depny od czasu do czasu przyjemnością spoglądał na swego czworonożnego ulubieńca, mimo to raz po raz sma-gał go trzymaną w ręku szpicrutą. Pies, jakkolwiek dość silny, aby zemścić się za podobne traktowanie, uważał je widocznie za odpowiadające swej dzikiej naturze, bo warczał tylko za każdym razem, a potem przybierał jeszcze więcej niewolniczą postawę u nóg swego pana, patrząc mu w oczy z wyrazem uznania, jakby chciał powiedzieć:

— Zupełnie tak samo postępowałbym, gdybyś był psem, a ja właścicielem szpicruty. Opodał od miejsca, na którym leżał mr Tomasz, droga prowadziła na lewo; w tej chwili na zakręcie zjawił się stary murzyn odkryty łachmanami, z grubym kijem w ręku. Pies, na widok starca, zerwał się szybko i rzucił się nań z głośnym szczekaniem. Murzyn jednak silniejszy, niż się wydawał na pozór, pochwylił psa za skórę na karku i rzucił go daleko od siebie. Jak błyskawica zerwał się pies z wściekłością, rzucając się na murzyna, w tej sekundzie Tomasz Depny pochwylił go silną dłońią, wołając groźnym głosem:

— Leżeć! Slot, leżeć! Widzisz Deldago — zwrócił się do murzyna — ten gatunek psów nie może znieść czarności wazszej skóry, nie powinien wchodzić mu w drogę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

We wszystkich odcieniach.

Powieść GRANT ALLENA.

Przekład WIKTORIJI ROSICKIEJ.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 24).

— Nie żądam od pani żadnych przyrzeczeń i proszę, nie powtarzaj mi słów, które przed chwilą powiedziałaś; o jedno tylko błagam: gdy będziesz w Trynidadzie uwielbiana i otaczana rojem młodzieży, nie zapominaj, iż jest ktoś w Anglii, który mówił, że cię kocha — kocha szalenie...

— Nie zapomnę o tem, panie Noel — odpowiedziała Nora — gdyż nikt jeszcze nie prosił o moją rękę, a pierwszych oświadczeń nie zapomina się nigdy.

— Pani żartujesz ze mnie, panno Noro! a to nieładnie, nieszlachetnie.

Nora milczała chwilę, patrząc w twarz Henryka. Przyznać musiała, że był to bardzo przystojny człowiek, pomimo mocno sziadłej cery; została też lady Noel było rzeczą nader ponętą — przecież wszystkie pensyonarki marzyły o takim szczęściu. Lecz nie! Henryk był czarny, aby urzeczywistnić ideał Nory; czuła, że nie jest w stanie zrobić mu najmniejszej nadziei.

— Panie Noel! — rzekła tym razem poważnie, trochę niecierpliwym tonem — wierzę mi pan, nie chciałam go obrazić. Ja, ja bardzo pana lubię i uważam sobie

za zaszczyt zrobioną mi propozycję, ale nie mogę jej przyjąć; zrozumiesz mnie pan gdy powiem, że nie chcę, aby ta kwestya była wznawiana — ja nie mam się tu nad czem zastanawiać.

Henryk zamyślił się przez chwilę, — tem więcej kochał Norę, że mu odmówiła. Jako światowiec, wiedział dobrze, że na sto panień dziewięćdziesiąt dziewięć przyjąłoby jego propozycję.

— Za kilka miesięcy — przemówił spokojnym tonem — złożę pani wizytę na Trynidadzie.

— O proszę, nie przyjeżdżaj pan — przerwała Nora — odpowiedź moja była stanowcza i nie zmienię jej nigdy; przyjazd pański do Trynidadu byłby daremny.

— Widzę teraz — z gorzkim uśmiechem odparł Henryk — że ktoś inny zdażył mnie uprzedzić. I nic w tem dziwnego, kto cię pozna, musi pokochać, czyż może być inaczej — dodał, patrząc na nią z nieklamany zachwytem.

— Tym razem mylił się pan — z prostotą odparła Nora — niema nikogo, stanowczo nikogo. Dopiero co opuściłam pensję i nie widziałam jeszcze nikogo, ktoby mógł mnie zająć.

— W takim razie — stanowczym głosem rzekł Henryk — sprawa ta nie jest skończoną; niedługo spotkamy się na Trynidadzie; młoda panienska, dopiero co wyszła z pensji, łatwo może odmienić zdanie.

— Panie Noel, zaniechaj swych zamiarów, nie osiągną one celu.

— Nie mogę panno Noro, gdybym chciał nawet. Miłość ta, jest jedynym prawdziwym uczuciem w mojem życiu. Nie mogę się jej oprzeć. Stanowczo przyjadę do Tryni-

dadu. — W takim razie chciej pan zapamiętać sobie, że nie zachęcałam go do tego i że dla mnie dzisiejsza odpowiedź była stanowczą.

— Będę o tem pamiętał panno Noro, — lecz nigdy nie uwierzę.

— Teżo wieczoru Marya całując Norę na dobranoc, zapylała poufnie.

— No i cóż mu odpowiedziałaś?

— Odpowiedziałam... komu? — udając, że nie rozumie przyjaciółki, odparła Nora.

— Nie udawaj przedemną; poznałam z twej twarzy, o czem pan Noel rozmawiał z tobą — i cóż mu odpowiedziałaś?

— Odmówiłam mu stanowczo.

— Jaktó, Noro!

— Tak. Powiedział, że przyjedzie do Trynidadu, na co odrzekłam mu, że nie powinien tego robić, bo nigdy nie będę miała dlań sympatyj.

— Ach Noro! jakże mnie tem martwił ty zepsuta dziewczyno, dlaczego mu odmówiłaś, przecież to taki przystojny mężczyzna i zakochany w tobie! powinnaś go była przyjąć.

— Moja Maryniu, kiedy on tak straszliwie czarny! Doprawdy, przypuszczam, że...

ROZDZIAŁ VI.

Trzytygodniowy przeciąg czasu, jakiego potrzebuje poczta do przebycia drogi z Anglii do Wschodnich Indyi, sprawił, że w tymże dniu, — który Edward i Marya spędzili w Southampton, mr Depny z siostrzeńcem Tomaszem odwiedzał mr Hawthorna, w celu kupienia odeń kilku sztuk wołów. W tej samej porze, kiedy Henryk

O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją:

Józefa Puchnińskiego.

Dzisiaj w środę 2 lutego 1887 r.

Naszyjnik z perel

(Le grand Mogol).

Opera komiczna w 3 aktach, słowa pp. Chivot i Durn, muzyka Edmunda Audrana.

Dowiedziawszy się, że niektóre indywidua chodzą po mieszkaniach żydowskich i sprzedają wędlinę kosztowną, jakoby odemnie nabytą, a chcąc temu tamę położyć, upraszam kupujących o łaskawe zwrócenie uwagi na towar, którego nabywają, gdyż za dobroć tylko towaru w moim sklepie kupionego ręczyć mogę.

B. Natansohn,

utrzymujący skład wędlin kosztownych. 109-3-1

Ostrzeżenie.

Skradzione zostały następujące papiery

1 przekaz na rs. 1,500, wystawiony przez p. Stamirowskiego d. 22 grud. 1886 z terminem 3 mies., na firmę Leon Löwenberg SS-rów na zlecenie war. akc. towarz. przemysłowo-leśnego, dotąd nieakceptowany.

2 weksel na rs. 200, wystawiony przez Fiszla Frenkla na zlecenie M. Orbacha, żyrowany na firmę Braci Goldstein, przez tychże scedowany war. towarz. przemysłowo-leśnemu, płatny 6 marca 1887 roku.

3 weksel na rs. 300, wystawiony przez H. Berlińskiego bez wskazania zlecenia, płatny 10 lutego 1887 r., waluta w materiałach drzewnych.

Z weksli powyższych, nikt korzystać nie ma prawa. Zastrzeżenia, gdzie należy, zrobiono. Posiadacz powyższych dokumentów zwrócić je zechce do biura p. polijmajstra lub zarządzającemu składem war. tow. przemysłowo-leśnego.

Zarządzający składem warsz. tow. przemysłowo-leśnym

Feliks Birenzweig.

105-3-1

Poszukuje miejsca gospodyni lub zarządzającej domem na wsi albo w mieście osoba w średnim wieku. Listy uprasza przysłać pod adresem: nauczyciel Kociński w Molnie pod Ozorkowem. 111-1-1

Warszawskie towarzystwo przemysłowo-leśne

podaje do publicznej wiadomości, że żadnych weksli ani przekazów wystawionych lub żyrowanych na zlecenie pomienionego towarzystwa do dyskonta dotąd nie oddawało i nadal oddawać nie będzie i że ani przedtem, ani też obecnie nikogo w Łodzi nie upoważniło do żyrowania weksli lub przekazów na zlecenie warszawskiego towarzystwa przemysłowo-leśnego wystawionych. 112-1-

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy H. Fechnera Synowie w Zgierzu, wzywa wszystkich sprawdzonych i do masy przyjętych wierzycieli na zebrań, które ma mieć miejsce w dniu 12 (24) lutego o godzinie 11 z rana w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie w obecności sędziego komisarza, oraz przedstawicieli upadłej firmy Roberta Schwartzschultza i Franca Sommera celem wysłuchania sprawozdania syndyków, zawarcia układu pojednawczego lub związku wierzycieli, oraz wyboru syndyków ostatecznych. Łódź d. 1 lutego (20 stycznia) 1887 r. 110-1-1 A. Małachowski.

Przy ulicy Wschodniej, obok biura powiatu w domu P. Beeholda pod Nr. 477, na II piętrze

NOWO OTWORZONA PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH pod firmą

„MARYA”

Najdokładniejszym wykonaniem powierzonych obstarunków, po cenach umiarkowanych, stara się będzie zjednać sobie względy i uznanie W. W. Pań. 96-6-2

Объявление.

Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей I Петроковскаго Округа Игнатій Суминскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1437, объявляетъ, что 16 Февраля сего 1887 года съ 10 час. утра въ мѣстѣ хранения въ дер. Нове-Роканце, на Кирпичномъ заводѣ, Рудольфа Краузе, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Рудольфу Краузе, заключающееся въ женномъ и неженномъ кирпичѣ, желѣзныхъ досокъ употребляемыхъ для выстилки дорожекъ, тачкахъ, столахъ, разныхъ кускахъ досокъ и каменномъ углѣ и оцѣненное 534 руб. 10 коп., на удовлетвореніе претензій разныхъ лицъ. Описъ и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной. Января 15 дня 1887 г. Судеб. Приставъ СУМИНСКІЙ. 90-1-1

Jest do sprzedania fortepian palisandrowy o 7-u oktawach, z białym metalowym w dobrym stanie, za przystępną cenę. Wiadomość w redakcyi Dziennika Łódzkiego. 100-3-2

Nici Brook'sa

glansowane i matowe, kolorowe, czarne i białe, jako też i bawełne do znaczenia i do robót szydełkowych, powszechnie znane ze swej dobroci, od czasu otworzenia hurtowego składu w Warszawie, nabywać można we wszystkich odmianach kolorów i grubości w każdym sklepie norymberszczyzny i towarów krótkich.

B. D. Fothergill.

1467-8-5

W Kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego“ są do nabycia

książki fabryczne

do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników

ORAZ

książeczki dla żołnierzy „ЗАПИСНАЯ КНИЖКА“.

W kantorze drukarni

Dziennika Łódzkiego

są do nabycia

przepisy dla małoletnich robotników

w rosyjskim, polskim i niemieckim języku.

W piątek d. 4 lutego r. b. o godzinie 8 wiecz. punktualnie

w SALI PARADYZU

zgromadzenie reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców łódzkich,

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Przedłożenie sprawozdania za rok 1886.
2. Oznaczenie dywidendy za tenże rok.

98-3-1

DRUKARNIA

„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Nr. 275.

w ŁODZI ulica Piotrkowska, Hotel Hamburski

Nr. 275.

Przyjmuje do roboty:

Dziewięć, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancją i po cenach przystępnych.

Losy po 100 Franków m. Brukselli z 1853 roku.

Ciągnięcie, z dnia 17 grudnia 1886 roku.

25,000 fr. N. 54053. — 10,000 fr. N. 1827. — 900 fr. N. 18286 25347 29374 32640 37332 43432 56522 56729 59127 61777. — 500 fr. N. 9936 12922 15757 19036 21210 30636 49693 50283 61154 69751. — 300 fr. N. 26623 47394 49742. — 200 fr. N. 6307 8307 9782 31987 33606 35374 38472 41939 49438 53844 56646 57886 60968 63981 68348.

Wypłata 31 marca 1889 roku.

Ciągnięcie, które miało się odbyć 31 grudnia 1889 roku.

25,000 fr. N. 41806 — 10,000 fr. N. 56361. — 900 fr. N. 13556 22828 28102 29916 36592 44031 44386 55860 63658 67280. — 500 fr. N. 2529 9429 26312 27765 40782 43754 48436 62441 63024 64109. 300 fr. N. 20592 37578 46492. — 200 fr. N. 10851 12996 18287 31759 36379 38400 40260 43733 44217 45421 45814 47831 59915

Wypłata 31 marca 1890 roku.

Austriacka Pożyczka Czerwonego Krzyża.

Wykaz numerów na które padły wygrane w poprzednich ciągnięciach, a które to wygrane dotąd nie zostały podniesione.

Serya 170, N. 44; 219, 47; 658, 9; 827, 29; 1496, 24; 1784, 42; 2127, 42; 2343, 4; 2645, 42; 3104, 41; 3255, 2; 3575, 4; 3807, 34; 4555, 31; 4559, 40; 4953, 5; 5058, 17; 5739, 38; 5947, 28; 6213, 33; 6232, 18; 6265, 15; 6439, 21; 7237, 34; 7667, 20; 7763, 21; 7872, 36; 7874, 45; 8894, 2; 8967, 46; 9463, 5; 9640, 2; 10973, 38; 11240, 6; 11462, 50; 11637, 2. Wykaz numerów wylosowanych do amortyzacji w poprzednich ciągnięciach i dotąd nie zrealizowanych. 12 21 162 286 325 600 650 750 773 821 875 958 1075 1396 1467 1594 1681 1847 1999 2139 2205 2335 2388 2431 2473 2664 2726 2737 3061 3128 3232 3262 3270 3393 3403 3480 4612 3689 3727 3931 3953 4289 4326 4362 4718 4826 4875 5118 5174 5194 5316 5356 5498 5523 5556 5640 5777 5815 5870 5930 6103 6398 6418 6438 6486 6514 6515 6703 6726 6908 7151 7194 7351 7354 7560 7612 7670 7737 7771 7803 7892 8048 8241 8260 8319 8344 8352 8387 8431 8522 8781 8848 8934 8968 9044 9375 9389 9418 9425 9432 9542 9644 9717 9802 9910 10039 10263 10275 10852 109259 11060 11080 11089 11508 11529 11540 11545 11933.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 31 stycznia.

Wekle.	ZA	Dyskonto	W ciągu giełdy		Dopełnione transakcyje
			żądane	cheiane plac.	
Berlin (179 ^{1/2})	dl. ter. 2 d.	100 mr.	4	53.75	63 65
" " (179)	kr. ter. 2 d.	100 mr.	4	53.70	65 60 55 50
Inne niem. miasta bank.	dl. ter. 2 d.	100 mr.	4	—	—
" " "	kr. ter. 2 d.	100 mr.	4	—	—
London	dl. ter. 3 m.	1 £.	5	—	—
" " "	kr. ter. 3 m.	1 £.	5	10.85	—
Paryż	dl. ter. 10 d.	100 Fr.	3	48 20	—
" " "	kr. ter. 10 d.	100 Fr.	3	—	—
Wiedeń	dl. ter. 8 d.	100 flor.	4	—	—
" " "	kr. ter. 8 d.	100 flor.	4	85.75	—
Petersburg	dl. ter. 3 d.	100 rs.	5	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.)	Dopełnione trans.	w ciągu giełdy		Akcyje. (za 100 rs.)	Dopełnione trans.	w ciągu giełdy	
		żąd.	che. pl.			żądano	che. pl.
Listy Likw. Kr. Pols. duże	5	94.75	—	Akcyje D. Ż. War. W 100 r.	4	—	—
" " " male	5	94.25	—	" " W. -Byd. 500 r.	4	—	—
Res. Poż. Ws. I em. 100	5	99.25	—	" " " 100 r.	5	—	—
" " " II " 50 r.	5	—	—	" " Teresp. 100 r.	5	—	—
" " " III " 100 r.	5	99.15	—	" " Fabr. Łódzkiej	5	—	—
Res. Poż. Pr. sr. 1864 I em.	5	99.15	—	" " Nadwiślańsk.	5	—	—
" " " 1866 II em.	5	—	—	" " Banku Handlowego	—	—	—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—	—	" " w Warszawie 250 r.	—	—	—
" " " II " "	5	—	—	" " War. Ban. Dys. 250 r.	—	—	—
" " " III " "	5	—	—	" " Ban. H. w Łodzi 250	—	—	—
" " " IV " "	5	—	—	" " War. Tow. Ub. od ognia	—	—	—
Resty kolejowa	5	—	—	" " z wpl. rs. 124 250 r.	—	—	—
Listy zast. Ziemia. S. I lit. A	5	—	—	" " War. Tow. F. Cukru 500	—	—	—
" " " " " II " "	5	101.30	—	" " Cukr. Dobrzeł. 500 r.	—	—	—
" " " " " III " "	5	—	—	" " Józefów 250 r.	—	—	—
" " " " " IV " "	5	—	—	" " Czernik 250 r.	—	—	—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—	—	" " Hermanów 250 r.	—	—	—
" " " " " II " "	5	—	—	" " Łyszkowic 250 r.	—	—	—
" " " " " III " "	5	—	—	" " Leonów 250 r.	—	—	—
" " " " " IV " "	5	—	—	" " Częstocice 250 r.	—	—	—
5% Oblig. m. Warszawy.	5	100.35	—	" " T. W. F. Stali 10 000	—	—	—
Listy zast. m. Łodzi, I	5	99.40	—	" " Tow. Lilpep, Rau i Loewenstein 1000 r.	—	—	—
" " " " " II " "	5	98.60	—	" " Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.	—	—	—
" " " " " III " "	5	98.60	—	" " Tow. Zakł. Górniczych Starochowickich 100 r.	—	—	—
" " " " " IV " "	5	95.25	—	" " Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odł. 100 r.	—	—	—
Listy zast. m. Kalisza.	5	96.75	—	" " Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.	—	—	—
" " " " " m. Lublina	5	95.25	—	" " Tk. w Zawierciu 250 r.	—	—	—
List. zast. R. T. W. z Kr. Z.	5	95.75	—	" " Tow. Łaz. i Łażni 100 r.	—	—	—
" " " " " 6% Wileńska dl.	5	—	—	" " Garb. Temler i Szwede	—	—	—
" " " " " " " krótk	5	94.60	—	" " F. C. Konstancja 500	—	—	—
				Wartość kuponu z potr. 5%		62.3	
				List. zas. nowych		30.1	
				" " m. Warsz. I i II		157.0	
				" " " " "		117.4	
				List. likwid.		62.3	
				Poż. prem. 7 em.		22.4	
				" " " " "		180.8	